Nr. 35. We Lwowie Sobota dnia 13. Lutego 1886. Rok XIX.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Sobieskiego liczba 28.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et. Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego.“ Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Lwów 12. lutego.

Nigdy dotąd nie zdarzyło się, ażeby damy z rodziny cesarskiej zaszczycały obecnością swoją zgromadzenia publiczne, odbywające się po za murami zamku cesarskiego.

Pierwszy wyjątek z woli Najjaśniejszego Pana uczyniony, spotkał Polaków w Wiedniu przebywających: bal polski zaszczyciły obecnością swoją Najdostojniejsza małżonka następcy tronu. arcyks. Stefanja, tudzież Najd. małżonka brata cesarskiego Karola Ludwika, arcyks. Marja Teresa w licznem otoczeniu Członków Domu cesarskiego, pomiędzy którymi Najd. Następca Tronu tylko dla tego nie był obecny, ponieważ chwilowa słabość na to mu nie pozwalała.

Zdarzenie to jako wyjątkowe musiałoby samo przez się podnieść zaszczyt, jakim dwór cesarski obdarzył Polaków. Znaczenie to jednak w danych okolicznościach chwili przybrało cechę wyższą, bo cechę aktu politycznego.

Jeżeli względy dynastyczne w każdym ustroju monarchicznym są bardzo ważnym czynnikiem politycznym, to w Austrji stopień wzajemnych uczuć wiążących Dom cesarski z każdym z osobna narodem w skład państwa wchodzącym, jest momentem tem większej wagi.

Zaszczyt, który spotkał Polaków z woli monarchy, wypłynął z własnego popędu Jego szlachetnego serca w chwili, gdy naród polski doznał ciężkiego upokorzenia.

Jeżeli w zwykłem pożyciu towarzyskiem dotknie nas cios bolesny, a przyjaciel poda nam dłoń życzliwą, aby serdecznem ciepłem uśmierzyć cierpienie, czujemy wtedy rzewną wdzięczność i czerpiemy ztąd otuchę do znoszenia dalszych trosk życia.

O ileż głębiej wniknąć musi w serca uczucie wdzięczności i przywiązania, o ile silniej skrzepić się musi nadzieja, jeżeli w chwili tak wyjątkowo ciężkiej, jaką jest dla Polaków dzisiejsza, naród nasz może odwrócić myśl od zadanej sobie rany; jeżeli z uśmierzeniem cierpień pospiesza życzliwa ręka tych, w których moc naród ten złożył z ufnością swe losy.

Zaszczyt, który spotkał Polaków z woli monarchy, jest także odpowiedzią na świeżo przeciwko nim podniesione denuncjacje polityczne.

Zaufanie, jakie sobie polscy poddani Austrji u korony zdobyli — zaufanie to czynami stwierdzone i doświadczeniem wypróbowane, nie znika pod wrażeniem przewrotnych insynuacyj, jakiemi głosy opinji jednej frakcji parlamentarnej usiłują zwalczyć stanowisko, zajęte przez Polaków w politycznym organizmie Austrji.

Korespondencje.

Wiedeń 10. lutego.

(*Z komisji budżetowej*).

[C.] Na posiedzeniu komisji budżetowej Izby posłów odbytem dnia dzisiejszego, przy obradach nad tytułem 4. §. 2. wydatków na tłumienie naraźliwych chorób bydła p. Abrahamowicz zainterpelował obecnego tamże prezydenta ministrów hr. Taaffego, jak następuje:

Rozeszła się wieść, która znalazła potwierdzenie w dziennikach, jakoby ck. Rząd miał udzielić pozwolenie na wprowadzenie z Rumunji do Austrji mięsa solonego (Pöckelfleisch). Jeżeli tak jest istotnie, zapytuję: Co skłoniło c. k. Rząd do wydania takiego postanowienia?

W szczególności: 1. jakie środki kontroli zostały zarządzone, by pod nazwą mięsa solonego, mięso świeże do Austrji wprowadzane nie było?

2. Dalej, czy zdano sobie sprawę z doniosłości tego pozwolenia z uwagi na niebezpieczeństwo zawleczenia zarazy, która dawniej, jak to powszechnie wiadomo, nietylko przy wprowadzaniu bydła żywego, lecz również przy transporcie mięsa bywała zawlekaną do Austrji?

3. Następnie, o ile postanowienie to oparto na potrzebie zaopatrywania Austrji mięsem obcem, skoro wiadomą jest rzeczą, że produkcja własna pokrywa zupełnie potrzebę a nadomiar eksport bydła w ubiegłym roku znacznie się zmniejszył?

4. W końcu o ile to da się pogodzić z ustawą z 29. lutego 1880 przeciw zawlekaniu księgosuszu?

Na powyższe pytania odpowiedział radca dworu Schneider imieniem Rządu, że sprawa pozwolenia przywozu solonego mięsa z Rumunji do Austrji poruszoną została przez Ministerstwo spraw zewnętrznych. Rząd z mocy traktatu obowiązującego nie miał przyczyny odmówić tego pozwolenia, tembardziej, gdy pod względem tłumienia księgosuszu w Rumunji po czyniono zarządzenia równie stanowcze, jak zbliżone do naszych.

Co się tyczy środków ostrożności, to bydle, z którego mięso do Austrji ma być przesyłane, ulega ścisłej kontroli ze strony władz rumuńskich, ponadto przyznana jest kontrola austrjackim urzędnikom cłowym co do gatunku mięsa.

Na tę odpowiedź oświadczył p. Abrahamowicz, iż nie wątpi, że bardzo ważne powody musiały składać się na to, by Rząd austrjacki z przewidzianą już dziś szkodą dla produkcji rolniczej w Austrji, przyzwolił na import mięsa z Rumunji. Mimo tych zapewne ważnych powodów musi jednak zauważyć, że kontrola, o której wspomniał zastępca Rządu, zupełnie go nie uspokaja. Jeżeli się zważy, jak żywotną jest sprawa importu mięsa z Rumunji do Austrji, jak wielką jest różnica cen mięsa w Rumunji a w Austrji, to mimo pełnego zaufania do urzędników rumuńskich, niepodobna się pozbyć obawy, iż zamiast solonego, do Austrji wprowadzane będzie mięso świeże. A kto wie, czy w wielu razach to świeże mięso nie przyniesie nam i zarazy.

W obec fatalnych stosunków produkcji rolniczej w Austrji, powinno być zadaniem Rządu, utrzymać przynajmniej jedyne dziś źródło dochodów rolnika, tj. hodowlę bydła. W tym celu, jeżeli już obowiązujący dotąd traktat zniewolił Rząd do tak znacznej koncesji dla Rumunji, to niechże przynajmniej zorganizowaniem odpowiedniej kontroli — bo przecież kontroli urzędników cłowych na serjo brać nie można — da nam Rząd nasz zapewnienie, że mięso świeże jako solone nie będzie wprowadzane do Austrji, i że obok niebezpieczeństwa zarazy, w skutek konkurencji rumuńskiej nie grozi nam upadek własnej hodowli bydła.

Wiedeń 9. lutego.

(*Z Izby. — Projekt ustawy językowej. — Interpelacja w sprawie monopolu wódczanego*).

(R.) Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej posypały się znowu z lewej strony wnioski i interpelacje najróżnorodniejszej treści i formy. Pierwsze jednakże miejsce zajmuje pomiędzy niemi bezsprzecznie projekt ustawy, dążącej do uporządkowania praw poszczególnych w Austrji używanych języków, czyli jak go krótko nazywają, „projekt ustawy językowej“. Jest to rzecz nadzwyczaj wielkiej doniosłości, tak ze względu na sam przedmiot, jak i na stronnictwo, z łona którego projekt ten wychodzi. Zanim więc będzie czas na szczegółowy a gruntowny rozbiór tej kwestji, już dzisiaj musimy zwrócić na nią baczną uwagę.

Któżby mógł być twórcą projektu o skodyfikowaniu praw językowych jeżeli nie „stara gwardja“ centralistów, która ani na chwilę nigdy nie przestała marzyć o przywróceniu zamierzchłych tradycyj Austrji niemieckiej i ani na chwilę nie utraciła nadziei przywrócenia hegemonji własnego szczepu za pomocą ujęcia w sztuczne karby tego, co się w praktyce samo o własnej sile utrzymać nie da? A z pośród tej starej gwardji któż inny mógłby być bardziej powołany do naprawy strupieszałych podwalin ideału centralistycznego państwa, jeżeli nie p. Chlumecky? Wprawdzie wniosek ten nosi podpis p. Scharschmida jako wnioskodawcy, ale autorem jego jest p. Chlumecky, mąż stanu całą gębą, zdawna desygnowany przez centralistów na kierownika nawy państwowej, byleby tylko wrócili do rządów.

To też bezsprzecznie od poważnej firmy pochodzi ten wniosek, zaopatrzony tytułem „uzupełnień do art. XIX. ustaw zasadniczych“. Ale myliłby się, ktoby sądził, że duch jego w rzeczywistości odpowiada duchowi tego artykułu. Wprawdzie twierdzą centraliści, że projektem swoim dążą do równouprawnienia wszystkich języków, ale równouprawnienie to wyobrażają sobie nie inaczej jak pod hegemonją „państwowego języka niemieckiego“ zupełnie tak jak równouprawnienie wszystkich narodowości zamieszkujących Austrję rozumieją tylko w granicach, nie naruszających uprzywilejowanego stanowiska narodowości niemieckiej. Projekt ten jest więc raczej wykrzywieniem i przekręceniem art. XIX. na modłę centralistyczną.

Zresztą na razie wystarczy zupełnie zaznaczenie tej jego sprzeczności z duchem ustaw zasadniczych, ażeby można przepowiedzieć, że nie dozna powodzenia u większości parlamentu austrjackiego. Jak onego czasu upadł wniosek p. Wurmbranda, tak i ten wniosek upaść będzie musiał. Jednakowoż musimy go na serjo brać o tyle, o ile się stanie z pewnością przyczyną ciężkiej walki w parlamencie, zwłaszcza że centraliści obiecują sobie już z góry obfite z tej walki laury. Wie o tem zresztą świat cały, że wniosek ten ma być w ich wyobrażeniu złotym mostem, prowadzącym ich napowrót do steru państwa.

Ale i Klub niemiecki nie pozostał dziś w tyle i wystąpił w Izbie z nowym czynem politycznym. Interpelację wystosowaną ze strony tego Klubu do Rządu w sprawie zaprowadzenia monopolu wodczanego w Austrji można co do ważności przedmiotu postawić śmiało w pobliżu wyżej wspomnianego wniosku Klubu niemiecko-austrjackiego. Klub niemiecki imponuje nam rzeczywiście duchem potężnej inicjatywy. Możnaby nawet przypuszczać, że pod tym względem dorównywa Bismarkowi: Kanclerz niemiecki zaledwie pomyślał o monopolu wódczanym w Niemczech, a jego entuzjaści radziby już myśl jego zrealizować w Austrji. Prawda, że to rzecz wcale nietrudna być motorem wielkiego czynu w ten sposób, jakiego użył w tym razie Klub niemiecki. Nic łatwiejszego w takim razie jak interpelować. Nie kosztuje to wcale ani czasu, ani pracy, a zawsze pozostać może sława, że Klub niemiecki pierwszy poruszył myśl monopolu wódczanego w Austrji.

Szereg inicjatorskich wniosków dzisiejszego posiedzenia Izby na tem się jednak nie kończy. Demokraci wystąpili z wnioskiem o podwyższenie ceł na drzewo, antysemici o uregulowanie domokrążstwa itd. W ogóle od czasu jak się zebrała Izba poselska, nie mija prawie dzień jeden, ażeby drobne i najdrobniejsze frakcje parlamentu nie debiutowały z jakiemiś wnioskami. Wkrótce trudno będzie zliczyć ich wielką ilość, a Izbie nie pozostanie nic innego, jak całą sesję zapełnić pierwszemi czytaniami. Gdybyż te wnioski miały przynajmniej formę realniejszą. Zwykle jednak są to myśli ogólnikowe, niedojrzałe i nieopracowane, ubrane w formę rezolucji, z którą niewiadomo nieraz co zrobić. Komisje izbowe mają zwykle najwięcej do czynienia z tego rodzaju wnioskami, z których zazwyczaj bardzo mało pożytku.

Rada państwa.

W komisji budżet. oświadczył hr. Taaffe na zapytanie dep. Bareuthera: „jak się ma rzecz z okólnikiem do ck. Starostw, w sprawie niemieckiego Stowarzyszenia szkolnego?“ — że przy wybitnem i ważnem stanowisku, jakie zajmuje niemieckie Stowarzyszenie szkolne (*Schulverein*), było obowiązkiem Rządu zbadać, o ile rozmaite w tym względzie relacje dziennikarskie, są prawdziwe. Rząd zażądał tedy z powodu, iż Stowarzyszenia szkolne wywierają pewien wpływ na ludność i na szkolnictwo, sprawozdań od namiestników co do czynności wszystkich Stowarzyszeń pedagogicznych, a nie tylko co do czynności niemieckiego Stowarzyszenia szkolnego.

Hr. Taaffe odpiera dalej twierdzenie, jakoby Rząd zamierzał uznać to Stowarzyszenie szkolne za Stowarzyszenie polityczne; Rząd wystósował tylko zapytania, ażeby mógł wyrobić sobie opinję.

Dziś miało nastąpić pierwsze czytanie wniosku Coroniniego i Jaquesa, w sprawie utworzenia Trybunału dla sprawdzania wyborów poselskich. Oprócz obu wnioskodawców przemawiać będą także prawdopodobnie Hausner i Kronawetter, mianowicie przeciw temu wnioskowi.

Komisja przemysłowa przydzieliła ustawę o zabezpieczeniu od wypadków ks. Alojzemu Liechtensteinowi, ustawę o zabezpieczeniu chorych p. Bilińskiemu ustawę o uregulowaniu budownictwa p. Zallingerowi, a petycję w sprawie robót więziennych p. Adamkowi.

Do *Neue fr. Presse* donoszą z Buda-Pesztu, że pierwotna redakcja projektu ustawy o pospolitem ruszeniu, spowodowała różnice zapatrywań między ministrem wojny a węgierskim ministrem obrony krajowej. Różnice te jednak w ciągu rokowań zostały wyrównane. Najwyższe zezwolenie do wniesienia projektu tego w Radzie państwa już zostało udzielone. W Ministerstwie obrony krajowej założoną zostanie osobna sekcja dla przeprowadzenia ustawy, a względnie dla zorganizowania pospolitego ruszenia w Węgrzech.

Projekt ustawy językowej.

Na posiedzeniu Izby poselskiej z dnia 9. bm. przedłożył p. Scharschmid imieniem Klubu niemiecko-austrjackiego projekt do ustawy językowej, którego ważniejsze postanowienia są następujące:

§. 1. Język niemiecki ma być — jako język państwowy używany wyłącznie przez państwowe władze, urzędy i sądy w służbie wewnętrznej tudzież w relacjach urzędowych.

Wszystkie załatwienia i rozporządzenia władz centralnych i najwyższych Trybunałów mają być wydawane wyłącznie w języku niemieckim, nawet wówczas, gdyby podania wniesiono w innym języku.

Publiczne i ustne rozprawy w najwyższych Trybunałach prowadzone będą w języku niemieckim, którym mają się posługiwać zastępcy władz i stron. Strony, które same się zastępują, mogą jeżeli nie władają językiem niemieckim, używać języka krajowego, który jest ich językiem ojczystym (§. 7.). Mają jednak w takim razie przyprowadzić z sobą zaprzysiężonego tłumacza, który ich zeznania przełoży na język niemiecki, albo postarać się na podstawie postanowień, które wydane będą w drodze administracyjnej, o wyznaczenie im z urzędu tłumacza.

§. 2. Ustne wnioski i pisemne podania w języku niemieckim, mają być przez wszystkie państwowe władze, urzędy i sądy przyjmowane i w tym samym języku załatwione.

§. 3. Państwowy język niemiecki ma być także bez względu na postanowienia §. 22. zaprowadzony jako język naukowy i to albo wyłącznie, albo obok języka krajowego (§. 7.,) albo wreszcie jako przedmiot naukowy tam, gdzie gminy tego zażądają. Władza szkolna może także bez tego żądania przez wzgląd na zachodzące potrzeby albo na państwowy interes zaprowadzić szkoły z niemieckim językiem wykładowym, choćby język ten nie był w dotyczącym kraju, względnie w okręgu szkolnym, używanym.

Niemiecki język jest jako język państwowy obowiązkowym przedmiotem nauki we wszystkich więcej jak trzyklasowych szkołach ludowych, szkołach wydziałowych, tudzież seminarjach nauczycielskich i szkołach średnich, a nadto w szkołach fachowych i przemysłowych, przez państwo utrzymywanych.

§. 4. orzeka, że przy egzaminach państwowych i ścisłych ma być udowodnioną znajomość języka niemieckiego przez składanie egzaminu z jednego przedmiotu w języku niemieckim. Przy egzaminach adwokackich i notarjalnych, tudzież do uzyskania urzędu państwowego należy udo-

---

29)

Na dziejowym przełomie.

Powieść historyczna z XVgo wieku.

Przez

Józefa Rogosza.

Tom pierwszy.

(Ciąg dalszy).

Melsztyński jechał jak zwykle przodem, mając obok siebie Wiszura. Dworzanin był kontent, że się przy komesie znajdywał, obrażona bowiem miłość własna i obolała skóra na grzbiecie, domagały się szybkiego zadośćuczynienia, tymczasem on dotąd nie wiedział jak się zemści na wojewodzie. A ponieważ honor nie pozwalał mu przed otrzymaniem pełnej satysfakcji bratać się z Jerzym i jak dawniej jeść z nim ze wspólnej misy, więc rad był, że znajdował się daleko od swojego wroga, bo przynajmniej mógł spokojnie teraz układać plan zemsty.

Gdy do końca lasu dojechali, tak byli zajęci rozmową, że żaden z nich nie zauważył, iż znaleźli się wśród pagórków. z których jedne były całkiem nagie, drugie zrzadka krzakami porośnięte. Pietrasz opowiadał ciekawe szczegóły z życia nieboszczyka wojewody, młodzian zaś słuchał go z zajęciem. Wszystko, co się do jego ojca odnosiło, miało dlań wartość rzetelną i nie można mu było sprawić większej przyjemności, niż wtedy, gdy kto sławił waleczność i cnoty bohatera z nad Worskli, lub gdy opisywał jego dwór, bogactwa i potęgę. Przywiązanie syna do pamięci ojca było tem naturalniejsze, że kraj cały przypominał sobie ciągle walecznego wojewodę i męża rozumnego, który już młodzieńcem, potrafił Jadwigę z Węgier do Polski sprowadzić i wydać ją za Jagiełłę, czem w wielkiej mierze przyczynił się do wzmocnienia państwa [1]). Szlachetna postać Spytka z Melsztyna, tak głęboko była wyryta w sercu każdego Małopolanina, że po bitwie nad Worsklą długo nie chciano uwierzyć, by on w rzeczy samej zginął, przypuszczano tylko, że dostał się do niewoli i z roku na rok wyglądano jego powrotu. Nawet jeszcze teraz, w lat piętnaście po owej bitwie nieszczęsnej, nie wszyscy stracili nadzieję oglądania księcia na Podolu [2]). Do tych w pierwszym rzędzie należał także jego syn, Spytek. Chociaż Pietrasz już tysiące razy go upewniał, że widział, jak jego rodzic upadł, on jednak tego świadectwa nie uważał za rozstrzygające, i gdy dworzanin znów mu to powtórzył, rzekł tonem rozdrażnionym:

— Mój kochany, to, co ty mi mówisz, nie może mi wystarczyć. Wierzę, że wszystko, coś mi opowiadał, jest zgodne z prawdą, dotąd bowiem nie przekonałem się, byś kiedykolwiek skłamał, ale czy to, żeś widział. jak mój ojciec upadł, jest dowodem dostatecznym, że wtedy zginął? Iluż to ludzi pada, a potem się podnosi? Zresztą wiemy, że tatarstwo woli brać w jassyr, zwłaszcza wojowników bogato odzianych, gdyż potem bierze za nich hojny okup. Łatwo więc być może, że i nieboszczyk wojewoda dostał się wtedy do niewoli.

— Mnie się zdaje, że nie — Wiszur odparł. — Tatarstwo było wtedy bardzo rozjuszone, bośmy im z początku bitwy gorącego sadła za skórę nalali. sam widziałem jak rannych rycerzy dobijało. Zresztą niech wasza miłość zważy, że prócz waszej matki, dzisiejszej księżnej na Münsterbergu, nasz dobry król dowiadywał się także o wojewodę, wysyłali posłów, obiecywali wielki okup, a wszystko na nic... Tatarzyn lubi złoto, ten, ktoby go miał w swojem ręku, pewnie by się zgłosił. Zresztą i rodzic dałby znać o sobie.... Z tych, co wtedy dostali się w niewolę prawie już wszyscy wrócili, a jeno o nim jednym ani słychu, ani dychu...

— Bo może go uprowadzili gdzie daleko, na sam kraj świata. Słyszałem od tych, co uczą w naszej Akademji krakowskiej, że za państwem Kapczaku, które jest niezmiernie wielkie, ciągnie się ogromne morze, którego dotąd żaden z naszych nie oglądał. Za tem morzem znajdują się ziemie, należące także do carów tatarskich. Jeżeli więc tam mego ojca zaprowadzili, to ani my się o nim nie dowiemy, ani on, choćby jak chciał, nie potrafi dać nam o sobie wiadomości. Jak ci się zdaje, Pietrasz. może tak być, czy nie?

Dworzanin konia zatrzymał, właśnie bowiem jego pan to samo uczynił, i ramiona ściągając, odrzekł:

— Wszystko to być może, gdyż u Boga wszystko jest możliwe.. Zresztą kto wie, czy wasz rodzic mowy nie stracił, powiadają, że rannym, zwłaszcza w głowę, często to się przytrafia, gdyby więc tak było, to choćby niewiedzieć jak pragnął, nie umiałby Tatarom powiedzieć jak się nazywa... Może być, może... Przecie dotąd nikt nie przyniósł ani jego miecza, ani tarczy, ani pierścienia...

— O tem, mój kochany, i ja już nie raz myślałem, i dopóki nie otrzymam namacalnego dowodu, że zginął, nie uwierzę w jego śmierć. Jeżeli da Bóg, że szczęśliwie do dom wrócimy, zaraz takiego poszukam, co zechce pójść do Tatarzyna, i choćbym mu miał trzy włoście darować, muszę prawdy dociec.

— Na co ma wasza miłość fortunę trwonić, ja pójdę za darmo.

Spytek wypatrzył się na Pietrasza. Stary sługa tak to spokojnie wypowiedział, jakby wycieczka do Złotej Ordy i za morza nieznane, była rzeczą całkiem prostą lub nawet zabawką.

— I tyżbyś się nie bał? — zapytał.

— Czego? Śmierci?... A kogoż ona minie? Czy jest, proszę waszej miłości, jeden dzień taki, iżbyśmy mogli na pewne powiedzieć, że zachód słońca będziemy żywemi oglądali oczami? Dziś rozmawiamy spokojnie, ale co będzie jutro? Wszak nie ma takiej drogi, na którejby człek nie spodziewał się spotkać zbójów, panów łupieżących z łaski bożej mamy także nie mało, wczoraj, gdy nas w lesie rycerze otoczyli, byłem pewien, że trzeba się będzie z nimi zmierzyć, bo aż im się oczy świeciły na widok waszego pasa i hełmu, krótko mówiąc, śmierć ciągle przed nami tańcuje, ale kto ma Boga w sercu, do tego przynajmniej zaraz rąk nie wyciąga... Lecz czy dziś, czy jutro wszystkich ich zabierze... Bardziej niż śmierci, bałbym się może sam siebie, bo nie jestem ani taki mądry, ani taki chytry, jakim człowiek być powinien, gdy chce Tatara w pole wyprowadzić. Książę Witołd ma głowę ogromną, a jednak Kutłuk go wykierował!... Chociaż z drugiej strony kto wie, czy czasem nie lepiej być głupim... Mądry często przemądruje, gdy przeciwnie głupi, bojąc się, by czego nie zepsuł, trzyma się zawsze swego nosa i tej odrobiny rozumu, jaką mu Pan Bóg dał. i dobrze na tem wychodzi. Zresztą, gdy ja pójdę, co wasza miłość straci? Chyba nic. Nagim mnie matka na świat wydała, nagim do ziemi wrócę, a że na świecie nie mam nikogo, na cóżbym więc dostatki zbierał? Służę wam już od tylu lat, jak niegdyś wasz rodzic, tak teraz wy poczciwie się ze mną obchodzicie, psia zatem powinność żąda odemnie, bym wszystko czynił co każecie. Pójdę więc, choćby nawet za morze, jeżeli przyprowadzę wam rodzica lub przyniosę jakie o nim wiadomości, powiecie mi Bóg zapłać, a jeżeli mi się nie uda, mniejsza o to, że jednego kpa będzie mniej na świecie.

Gdy Wiszur słów tych domawiał, fizjognomja jego, przed chwilą łagodna, zrobiła się groźna. Brwi ściągnął, wąsy nastrzępił, i surowe spojrzenie wlepił w komesa. Prawdopodobnie miało to znaczyć, że postanowienie jego było niezłomne. Spytek uśmiechnął się i rzekł wesoło:

— Wiem ja nie od dziś, że poczciwy z ciebie człek! Czy jednak pójdziesz do Kapczaku, o tem jeszcze pomyślę, gdy przy bożej pomocy szczęśliwie do domu wrócimy. Tymczasem możesz być pewien, że to, coś dziś powiedział, nie wybiegnie mi z pamięci, jeśli więc będę cię potrzebował, odwołam się do twej obietnicy.

— Niech wasza miłość jeno to uczyni, a pewnie nie pożałujecie. Świadkiem mi Bóg i mój patron święty, że dzień i noc jeno nad tem przemyśliwam, jakby wam w czem usłużyć. Zresztą przeczucie mówi mi, że nie pójdę tam daremnie. Przecież nie święci garnki lepią, a człowiek, byle chciał, może zawsze wiele zrobić. A jakieby to było szczęście, gdybyśmy co pewnego o wojewodzie usłyszeli? Jeżeli żyje, cały świat cieszyłby się z nami, jeżelibym zaś zebrał dowody, że w rzeczy samej zginął, to przynajmniej wiedzielibyście, czego się trzymać.

— Miejmy jednak nadzieję, że żyje! — młodzian zawołał.

— I ja tego pragnę, ale jeżeli musi być inaczej, zawsze lepiej wiedzieć coś pewnego, niż wciąż się łudzić.

Tak rozmawiając, dojechali stępo do małego gaju sosnowego, który rósł przy drodze. Nieopodal zieleniła się bujna łąka. przez nią wił się srebrny strumyk. Ponieważ słońce zaczynało już dopiekać, było bowiem samo południe, Wiszur zapytał więc swego pana czy nie chciałby tu spocząć i na orszak poczekać, od którego musieli daleko się odsadzić, skoro nie było słychać ani turkotu kół, ani rżenia koni, ani głosów ludzkich. Młodzian tem chętniej na to przystał, że był bardzo spragniony; prócz tego chłód w lesie i miękkie w nim z iglic posłanie, obiecywały słodki odpoczynek.

Posiadali z koni, komes rzucił się na ziemię, a Pietrasz troki odwiązawszy, zaczął konie pętać.

— Co robisz stary? — młodzian go zapytał.

— My spoczniemy, a one tymczasem niech się trochę popasą.

— Lecz trawa na tej łące nie nasza.

— Bóg ją posiał, nikt inny... gdyby jednak kto koniecznie o nią się upomniał, to wasza miłość rzuci mu skojca, bo przecie wasz koń wart tego, a mój przy nim jakoś się już i bez zapłaty pożywi.

— Niech i tak będzie, a jak konie puścisz, przynieś mi wody. Zapewne masz kubek.

— Mam, mam. Bez noża, łyżki i kubka, Pietrasz Wiszur nie wybiera się nigdy w drogę, prędzej zapomni o serwecie, lecz to mi nie ubliża, przecie on nie rycerz, jeno chodak i wasz sługa.... Ot tak, koniska niech idą teraz na łąkę, a ja za niemi po wodę.

To powiedziawszy, pobiegł do strumyka, a gdy znalazł miejsce drobnemi krzakami osłonięte, gdzie woda była chłodniejsza, położył się na brzuch, napił się do syta, potem kubek wypłókał, napełnił wodą i zasłoniwszy go z góry dłonią od słońca, pospieszył do komesa. Ten wypił wodę duszkiem, przechylił się w tył, włożył rękę pod głowę i oczy przymknął. Nie myślał spać, jeno chciał chwilę wypocząć i pomarzyć. Żałował, że dziś rano nie zbliżył się do pięknej Herminy, ale gdy na nieszczęsnej czarownicy wyrok wykonywano, tak mu się zrobiło niedobrze, że już na nikogo nie chciał patrzeć. W onej chwili, sama nawet Hermina wydała mu się mniej

[1]) Historyczne.

[1]) Historyczne.

wodnić dokładną znajomość języka niemieckiego w mowie i piśmie. Toż samo obowiązani są uczynić urzędnicy kolejowi.

§. 5. i 6. orzeka, że językiem rozpraw Parlamentu i ustaw państwowych jest język niemiecki.

§. 7. wylicza te języki, które mają być uważane za języki krajowe.

§. 8. normuje, kiedy jeden z języków w poprzednim §. wymienionych ma być uważany za język używany w okręgu sądowym, a mianowicie, jeśli w odnośnym okręgu są gminy używające tego języka urzędowego i jeśli równocześnie szósta część ludności używa go jako języka towarzyskiego.

Następne paragrafy — a jest ich 28 — mają regulować stosunek władz i urzędów do stron prywatnych.

§. 27. określa, że dotychczasowe rozporządzenia odnoszące się do języka **polskiego** i **włoskiego** zatrzymują moc obowiązującą.

Zastrzegamy sobie na przyszłość obszerne omówienie tego wniosku. Na razie zaznaczamy, że wniosek Scharschmida jest tylko powtórzeniem wniosku Wurmbranda w powiększonym formacie. Tak samo, jak ów wniosek uważamy i ten za zbyteczny. Spodziewać się należy, że Izba posłów w rozumieniu, agitacyjnych celów wniosku nie odeszle go wcale do komisji.

Wnioski prawodawcze przeciwko Polakom w Sejmie pruskim.

Pierwszy z zapowiedzianych w pruskiej mowie tronowej z dnia 14. stycznia r. b. wniosków prawodawczych, wymierzonych przeciw polskości, wszedł dnia 9. tm. do biura prezydjalnego Izby deputowanych Sejmu pruskiego.

Tytuł tego projektu brzmi jak następuje:

„Prawo dotyczące wspierania niemieckiej kolonizacji w prowincjach zachodnio-pruskiej i poznańskiej.“

Sam projekt brzmi zaś dosłownie jak następuje:

„My Wilhelm itd. rozporządzamy z przyzwoleniem obu Izb Sejmu monarchji co następuje:

§. 1. Rządowi państwa oddaje się do dyspozycji fundusz stu miljonów marek, aby ku wzmocnieniu niemieckiego żywiołu w prowincjach zachodnio-pruskiej i poznańskiej przeciw usiłowaniom polonizacyjnym przez kolonizację niemieckich chłopów i robotników

1. grunta drogą kupna nabywać,

2. o ile tego trzeba, opędzać koszta wynikające:

a) z pierwszego urządzenia gospodarstw,

b) z pierwszego uregulowania stosunków gminnych, kościelnych i szkolnych, nowych gospodarstw średniej lub mniejszej objętości lub całych gmin wiejskich, bez względu na to, czy zostały urządzonemi na gruntach osobno w tym celu zakupionych, czy też na posiadłościach do państwa już należących.

§. 2. Przy oddawaniu gospodarstw w ręce prywatne należy mieć na względzie wynagrodzenie państwa. Zdawanie gospodarstw może się odbywać drogą czasowej dzierżawy lub na własność.

§. 3. Kwoty, które państwo dostaje jako wynagrodzenie (§, 2.) wpływają do wskazanego pod paragrafem 1 funduszu.

§. 4. Dla przygotowania sumy dla celów wskazanych pod §. 1. wystawiają się osobno obligi. — Kiedy, przez jaką władzę i na jakie sumy, za jaką stopę procentową, pod jakiemi warunkami wypowiedzenia i po jakim kursie owe obligi mają być wydawane, ustanawia minister Skarbu. Zresztą, co się tyczy zarządu i umorzenia owej pożyczki i przedawnienia procentów, zastosowują się przepisy prawa z dnia 19. grudnia 1869.

§. 5. Odbywające się z powodu §§. 1 i 2 niniejszego prawa czynności dobrej woli wraz z czynnością urzędu hipotecznego, są wolne od opłaty stępla i kosztów.

§. 6. Sejmowi należy corocznie zdawać sprawę z wykonania §§. 1 do 4 niniejszego prawa.

§. 7. Wykonanie tego prawa powierza się, o ile takowe według §. 4. nie zależy od ministra Skarbu, osobnej komisji, zależnej od Ministerstwa stanu. Bliższe postanowienia co do składu tej komisji, do której po dwóch członków obu Izb Sejmu ma należeć, jako co do miejsca pobytu, zakresu działania i kompetencji owej komisji, nastąpią w drodze królewskiego rozporządzenia.“

---

piękną. Raz jeszcze na nią spojrzał przy pożegnaniu, a potem już tylko o tem myślał, żeby jak najprędzej wydostać się z opactwa. Teraz jednak, wśród cichej ustroni, obok łąki kwiecistej i pod korona tej sosny woniejącej, chciałby patrzeć w niebieskie oczy jasnowłosej Herminy i pić słodycz z jej ust malinowych. Uśmiechał się, oczu nie otwierał z obawy, żeby nie pierzchł obraz rozkoszny, i marzył tak długo póki nie usnął.

Spał nie długo, gdy go zbudziło grzmiące wołanie: Semko! Semko! Zerwał się na równe nogi i miecz z pochwy wyciągnął. Choć jeszcze nic nie widział, domyślił się, że grozi mu wielkie niebezpieczeństwo, skoro Wiszur przypomniawszy sobie dawne nawoływanie Nałęczów gotuje się do walki z Grzymalitami.

Wiszur jak żbik gdy ma się rzucić na zdobycz upatrzoną, przysiadł ciałem do ziemi, a głowę naprzód wyciągnął. W prawej ręce błyszczał mu topór, dotąd ku ziemi spuszczony. Przed nim w oddaleniu dwudziestu kroków, stało ośmiu ludzi rozmaicie uzbrojonych i odzianych. Jedni mieli łuki, drudzy miecze, dwaj trzymali w rękach długie halebardy. Odzież na nich była w części skórzana, w części sukienna, przytem brudna i podarta. U niektórych na piersiach i kolanach świeciły duże łaty. Brody mieli wszyscy, a ich twarze nie zwiastowały nic poczciwego. Wnioskując z wyglądania, nie byli to rozbójnicy, lecz knechty jakiegoś panka, którego nie było stać na porządną liberję. Podczas gdy ci zdawali się nad czemś radzić, dwaj inni rozpętywali konie na łące.

— Jak śmiecie brać nasze konie?! — krzyczał Wiszur.

— Nie tylko konie zabierzemy, ale i was! — odpowiedział ten między nimi, który miał szeroki kapelusz z koguciemi piórami i taką minę, jakby wszystkim przewodził.

— Puśćcie konie i z drogi się ustąpcie, bo któremu łeb rozpłatam!

W jego głosie musiała brzmieć wielka stanowczość, skoro kilku w bok się usunęło, jeden zaś zaczął łuk napinać.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Odpowiedź

na artykuł Gazety Lwowskiej: „Jeszcze w sprawie wymiaru należytości prawnych.“

(Dokończenie.)

Gazeta Lwowska zaprzeczyła dalej naszemu twierdzeniu, że jeśli załatwienie rekursu wniesionego przeciw niesłusznie wymierzonej a już uiszczonej należytości, przeciągnie się dłużej jak trzy lata, władza skarbowa, opierając się na postanowieniu paragrafu 77. ustawy należytościowej, odmawia zwrotu zapłaconej należytości, gdyż, powiada *Gazeta Lwowska*, w takim razie perjod trzechletni, w ciągu którego strona może domagać się zwrotu, liczy się nie od dnia zapłaty, lecz od dnia, w którym strona zawiadomioną została o orzeczeniu wyższej instancji, która zarządziła odpisanie należytości.

Ośmielając się skromnie twierdzić, że w wieku telegrafów i kolei żelaznych pożądanem byłoby, aby rekursy nieco szybciej były załatwiane, zaprzeczenie *Gazety Lwowskiej* jest dla nas prawdziwą niespodzianką, gdyż nawet w obec powyżej udowodnionego faktu, że *Gazeta Lwowska* wypowiada zdania sprzeczne z zapatrywaniami i intencjami Rządu, nie mogliśmy przypuszczać że wejdzie ona w kolizję nawet — z zapatrywaniem władz krajowych. Ponieważ jednak nie mamy zwyczaju rzucać twierdzeniami na oślep, więc i ta niespodzianka nie zastała nas nieprzygotowanymi. Udowodni to fakt następujący:

Kontraktem z 20. sierpnia 1868 nabył K. S. realność od małoletnich L., od którego to aktu prawnego ck. Urząd wymiaru należytości nakazem zapłaty z 26 września 1870 r. L. B. 3.108 wymierzył należytość 878 złr 50 cnt., i polecił uiścić ją w podwójnej wysokości 1.757 złr. wa. gdyż według zapatrywania Urzędu wymiaru należytości kontrakt nie został w 8 dniach temuż urzędowi do wymiaru udzielonym.

Przeciw temu wymiarowi wniósł K. S. rekurs pod dniem 11go **września** 1871 do L. 12.221 do ck. krajowej Dyrekcji Skarbu, w skutek którego ck. powiatowa Dyrekcja Skarbu we Lwowie rozporządzeniem z dnia 6. maja 1874 r., intymowanem stronie pismem Urzędu wymiaru należytości z dnia 22. **października** 1874 do l. 5.206 (więc w 3 lata, 1 miesiąc i 10 dni od dnia wniesienia rekursu później) uznała, że spóźnienie zgłoszenia nie miało miejsca, gdyż kontrakt musiał być ze strony ck. Sądu krajowego we Lwowie, jako nadopiekuńczego, zatwierdzonym, i sprostowała należytość z kwoty wymierzonej pierwotnie 1.757 złr. na 534 złr. 12½ cnt. wa.

Nim to wszelako nastąpiło, przedsięwzięto na ściągnięcie pierwotnie wymierzonej należytości przeciw K. S. egzekucję, na dochody fabryki, którą K. S. posiada, mimo to, że wymierzona należytość ciężyła przedewszystkiem na kupionej realności i w skutek tego prawa Skarbu nie mogły być narażone na żadne niebezpieczeństwo

W skutek tego K. S. zmuszony był pojedynczą należytość 878 złr. 50 ct. w. a. zapłacić. Ponieważ — jak wspomniano — należytość tę zmniejszono następnie na 534 złr. 12½ ct., więc K. S. należał się zwrot nadpłaconej należytości w kwocie 344 złr. 37½ ct. w. a., o co podaniem z 5. października 1875 do l. 13871 powiatową Dyrekcję Skarbu upraszał, i otrzymał rezolucję z 30. lipca 1876 do l. 10841, którą przytaczamy dosłownie:

„C. k. powiatowa Dyrekcja Skarbu rozporządzeniem z dnia 16. lipca 1876 l. 13874/75 nie uwzględniła **na mocy §. 77. ustawy o należytościach** z 9. lutego 1850 załączonej prośby K. S. o zarządzenie zwrotu nadpłaty przy należytości do B. 6441/68 w podwójnej kwocie 1757 złr. wymierzonej, rozporządzeniem tutejszej ck. powiatowej Dyrekcji Skarbu z 6. maja 1874 l. 10923/73 na 534 złr. 12½ ct. sprostowanej, na którą dnia 14. listopada 1871 do poz. rej. F. 4684 kwota 878 złr. 50 ct. zapłaconą została, **ponieważ od dnia zapłaty do dnia wniesienia prośby tej** (5. października 1875) **przeszło trzy lat minęło, przeto zwrot ten tylko przez Wysokie c. k. Ministerstwo w drodze łaski zarządzony być może.**“

Rzeczywiście dopiero rozporządzeniem Ministerstwa zwrot nadpłaconej należytości zarządzonym został.

Cóż odpowie na to *Gazeta Lwowska?* Czy nie przypomni jej się Maksymilian Fredro, który niegdyś powiedział: „Cudze rzeczy wiedzieć — ciekawość jest, swoje — potrzeba“?

Zaprzeczyła także *Gazeta Lwowska*, że władza skarbowa, obowiązana do zwrotu zapłaconej należytości, domaga się wprzód od strony dowodu, że z innego tytułu nie jest dłużną Skarbowi.

Zaprzeczenie to *Gazeta Lwowska* motywuje tem, że dowód na to posiada władza w swych własnych zapiskach, więc wymagać go **od strony** nie potrzebuje.

Z tego dosłownie przytoczonego wywodu *Gazety Lwowskiej* logicznie przedewszystkiem wynika, że i ona uznaje, iż władza kieruje się zasadą, że stronie należy się zwrot tylko w tym wypadku, jeżeli z innego tytułu nie jest Skarbowi winną. Jeżeli więc np. kontrybuent zapłacił należytość, której zwrotu się dopomina we Lwowie, ma zaś realność w Przemyślu, a dobra w powiecie skałackim i ropczyckim, w takim razie trzymając się zasady, władza musi powiedzieć kontrybuentowi: wprawdzie we Lwowie nic nam nie jesteś winien, ale możesz być winien Urzędom podatkowym w Przemyślu, Skałacie, albo w Ropczycach, a ponieważ **zapisków tych Urzędów nie posiadamy**, więc na razie zwrócić ci należytości nie możemy i w tym względzie musimy zarządzić dochodzenie. Że takie dochodzenie może trwać lata, wie o tem kontrybuent, który często kilka lat czekał na załatwienie rekursów, w skutek czego nic mu nie pozostaje, jak postarać się o poświadczenie innych Urzędów podatkowych, że Skarbowi nic nie jest winien, i na podstawie tych poświadczeń uzyskać zwrot należytości.

Powyższe nasze twierdzenia, których prawdziwość może nie dla *Gazety Lwowskiej*, ale dla każdego myślącego niezbicie udowodniliśmy, nazywa *Gazeta Lwowska* nacechowanemi, „tendencją przewrotną, obliczoną na obałamucenie i podburzanie słabych umysłów,“ gdyż z nich „oczywiście wypływa, **że nie powinno się w przepisanym terminie płacić należytości**, bo chociażby była niesłusznie wymierzona, już jej napowrót nie otrzyma. Takie podmawianie do samowolnego uchylania sie od opłat należnych państwu łatwo może znaleźć posłuch w kraju...“

Nie dziwimy się, że logika *Gazety Lwowskiej*, która już tyle odniosła tryumfów, do tak dzikich doprowadziła ją wniosków, i że wkłada nam w usta to, czego nietylko nie powiedzieliśmy, ale o czem nawet nie myśleliśmy, bo *Gazetę Lwowską* ani powaga Sejmu, ani zapatrywanie Rządu, wypowiedziane urzędownie ustami ministra, ani zdanie władz, jak to wykazaliśmy, nie wiążą.

Artykuł bowiem *Gazety Lwowskiej* z 11. stycznia rb. umieszczony w numerach 7. i 8. ma na celu przez szyderstwo przez podnoszenie nieprawdziwych faktów i przekręcanie tychże, tudzież wykazywanie rzekomej niekonsekwencji i braku logiki w uchwałach powziętych pobudzać do pogardy Sejmu krajowego, co według art. III. ustawy z dnia 17. grudnia 1862, nr. 8. Dz. p. p. z r. 1863 jest przestępstwem podburzania, przewidzianem w §. 300 ustawy karnej, zagrożonem aresztem do sześciu miesięcy.

Jeszcze słów kilka, a skończymy.

Gazeta Lwowska mówiąc o uiszczaniu należytości, przeciw wymiarowi których wniesionym został rekurs, powiada o naszym kraju dosłownie: „Jeśli władza skarbowa rzadko przychodzi w położenie zwracania komuś należytości, to jedynie z tego powodu, że niestety „rzadkiem“ istotnie bywa tam „zjawiskiem,“ aby ktoś dobrowolnie w terminie ustawą przepisanym zapłacił to, co się państwu należy. **To nasza wada narodowa**, która nie od dziś i nie od wczoraj się datuje.“

Pominąwszy, że w niniejszym wypadku nie rozchodzi się o zapłacenie tego, „**co się państwu należy**,“ ale o zapłacenie tego, co się państwu jeszcze **nie** należy, gdyż nie jest wskutek wniesionego rekursu oznaczonem prawomocnie, zwrócić musimy uwagę na okoliczność, że jeżeliby w naszym kraju było więcej zaległości, jak w innych prowincjach monarchji, to przyczyny tego jedynie szukać należy **w corocznie przez szereg lat nawiedzających kraj nasz rozmaitych klęskach i w sprowadzonym niemi upadku dobrobytu, a nie w złej woli kontrybuentów.**

Jeżeliby zaś zarzucona nam wada rzeczywiście istniała, to na ten wypadek stanowczo oświadczyć musimy, że ta wada narodowa jest „**naszą wadą,**“ **a nie waszą!**

Kto pomiata powagą Sejmu, tej jedynej naszej legalnej reprezentacji narodowej, kto się wciska między Rząd a kraj, i pomawianiem narodu o wady, których nie ma i głoszeniem istnienia jakichś zbrodniczych, państwoburczych tendencyj, o których się nikomu nie śni, stara się zaszczepić w Rządzie nieufność do nas, a to w chwili, gdy narodowość nasza po rozbiciu znalazła w Austrji schronienie, które ledwie zdoła oprzeć się burzom, wzniecanym zewsząd przez naszych wrogów; kto licząc na niedoświadczenie i dobroduszność, stara się przez zamącenie pojęć osłabić poczucie prawa, tę najznakomitszą podwalinę istnienia każdego ustroju społecznego; kto stara się ośmieszyć tych, co stali i twardo stać będą na straży praw narodu — **ten niech się nie swoi do naszej narodowości!**

Dr. B.

KRONIKA.

Lwów dnia 12. lutego.

Wiadomości z dworu. Stan zdrowia arcyks. **Rudolfa** polepszył się wprawdzie, ale na razie musi następca tronu pozostać przez dłuższy czas w pokoju. Zdaje się, że już w początkach marca wyjedzie cesarzewiczowska para.

Wiadomości osobiste. Ks. Piotr **Rolny**, senior i zarządzający parafją archikatedralną we Lwowie, mianowany został kanonikiem kapituły Loretańskiej. — Kolegjum profesorów Wszechnicy czerniowieckiej, nadało onegdaj trzem swoim członkom, a to profesorom: pp. Emilowi **Kałużniackiemu**, Antoniemu **Wassmuth** i Janowi **Sbiera** tytuły doktorów filozofji *honoris causa.*

Nekrologja. W Wiedniu zmarł w 60 roku życia dnia 10. bm. fmp. Jerzy **Stubenrauch**, komendant korpusu w Bernie. Zmarły przybył przed dwoma tygodniami do Wiednia, celem zasięgnięcia rady lekarzy. Jenerał Stubenrauch był właścicielem 86go pułku piechoty, rzeczywistym tajnym radcą i kawalerem wielu orderów. Pogrzeb odbędzie się w sobotę. — W Warszawie zmarł we wtorek d. 9. bm. Ignacy **Janicki**, dr. filozofji, były prof. liceum nowodworskiego w Krakowie. Zmarły był zarządcą bibljoteki hr. Krasińskich w Warszawie i szanowany był powszechnie z powodu swych cnót obywatelskich.

† Adam Dominik Bartoszewicz. Wczoraj około godz. 10. rano zmarł w mieście naszem na anewryzm serca zasłużony wydawca i właściciel księgarni Polskiej, Adam Dominik Bartoszewicz w 48 rokn życia.

Urodzony na Litwie w Biersztanach nad Niemnem, uczęszczał na Uniwersytet w Moskwie, gdzie zaskoczyły go wypadki z roku 1863. Wstąpił on natychmiast do szeregów powstańczych, a po ukończeniu walki wyemigrował do Paryża, gdzie roku 1868 ożenił się z córką emigranta. W ostatnich dniach listopada tegoż roku przybył do Lwowa, gdzie objął wydawnictwo *Dziennika literackiego.* Następnie założył pismo *Mrówkę*, a później jeszcze rozpoczął wydawać „Bibljotekę Mrówki,“ w której spopularyzował najznakomitsze dzieła polskich pisarzy. Tomików „Mrówki“ wyszło dotąd 236. Prócz tego wydał: Dzieje Schlossera, Historję powstania r. 1863/4, dzieła Roeppla, Darwina, Poeschla, w ostatnich zaś czasach najtańsze wydanie dzieł Adama Mickiewicza.

Przed kilku dniami ofiarował zmarły na rzecz Towarz. oświaty ludowej 150 kompletów Dziejów Schlossera, reprezentujących wartość 4500 złr.

Śp. Bartoszewicz zmarł bezdzietnie, pozostawiając tylko wdowę.

Kalendarz. **Sobota** (13.): Katarzyny Rz. — Jordana. Wschód słońca o godz. 7. min. 18, zachód o godz. 5. min. 12.

Kalendarzyk myśliwski. W lutym wolno polować na kozły, lisy, jarząbki, cietrzewie, głuszce, dropie i pardwy i na ptactwo wodne i błotne.

Kronika karnawałowa. Drugi wieczorek wełniany urządzony w sobotę przez Kasyno ruskie w sali „Domu Narodnego“, wypadł bardzo dobrze. Do pierwszego kadryla stanęło 84 par. Bawiono się bardzo ochoczo i swobodnie. Następny wieczorek odbędzie się jutro w sobotę.

Dla nieszczęśliwej guwernantki (panny Eugenji R.) a to celem opłacenia kosztów szpitalnych, złożyła w naszej Administracji pani Ludwika G. 2 złr. W dalszych składkach chętnie będziemy pośredniczyć.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro w sobotę dnia 13go lutego o godzinie szóstej wieczór.

Z powodu śmierci Aksakowa, „Kružok russkich ludej yz Lwowa“, wysłał następujący telegram pod adresem Redakcji moskiewskiej *Rusi*: „Straszna wieść o śmierci wiekopomnego Iwana Sergejewicza dotknęła nas głęboko. Zgasła gwiazda, która świeciła majestatycznie na widokręgu słowiańskim. Odszedł mąż sprawiedliwy, stający wielkodusznie w obronie wiary-prawdy, patron biednych-nieszczęśliwych. Przestało bić wielkie, gorące, szlachetne serce russkie. Ale nie pójdzie marnie świetny wzór wielkiego-patrjoty, nie przestanie żyć między nami jego duch olbrzymi! Pokój prochom twoim, wielki russki bohaterze myśli-prawdy. My na grobie twoim lejemy łzy serdeczne“.

Nie ma co mówić — słowa gorące, tem większa więc szkoda.

Mianowania. Wydział krajowy zamianował prowizorycznych konduktorów dróg krajowych II. klasy: Gustawa Tworowskiego w Lipowcu, Juljana Wojciechowskiego w Tarnobrzegu, Alfreda Ottona Van Roy w Dynowie, Jana Feliksa Bilińskiego w Horodence, i Aleksandra Dawidowicza w Ottynji, oraz djetarjusza rachunkowego Wydziału krajowego Stanisława Kopystyńskiego dla Kopyczyniec, rzeczywistymi konduktorami II. klasy. Konduktor II. kl. Zygmunt Stronczak przeniesiony został w tym samym charakterze z Kopyczyniec do Pomorzan.

Spadek 40-miljonowy. Dowiadujemy się, że do spadku po zmarłym w Ameryce śp. Wojciechu Kuczewskim, powołane są rodziny: **Kuczewskich, Stadnickich, Poletyłłów, Turkułłów, Kostrów, Duninów, Cieszkowskich, Wojciechowskich, Gumowskich i Szydłowskich.**

Jeden ze spadkobierców odniósł się w tej sprawie do znajomych w Ameryce, a gdy nadejdzie odpowiedź, nie omieszkamy podać bliższych szczegółów do wiadomości publicznej.

Pożar. Dziś o godzinie 2. w nocy powstał ogień w parterowem domku przy ulicy Lindego l. 4, który jest własnością budowniczego p. Rawskiego. W budynku tym mieszkał kowal Dyonizy Podolski. Ogień powstał na strychu, gdzie były nagromadzone rozmaite rupiecia. W przeciągu kilku chwil cały dach stał już w płomieniach. Zaalarmowana straż pożarna przybyła natychmiast na miejsce wypadku i dzięki energicznemu a skutecznemu kierownictwu p. Eljasiewicza, zdołano stłumić ogień w przeciągu 30 minut.

Zupełnemu zniszczeniu uległ tylko dach, reszta zabudowań i wewnętrzne urządzenie zostało nietknięte.

Na miejsce pożaru przybył prezydent miasta p. Dąbrowski, kilku radnych i dyrektor policji pan Krzaczkowski.

Jak się okazuje z dochodzenia, pożar powstał w skutek wadliwości w urządzeniu komina, w którym się belek zapalił. Przypominamy, że od kilku lat domagano się w dziennikach zdemolowania wspomnianej chałupy, jednak bezskutecznie.

Nieporządki w mieście dochodzą już do niemożliwych granic. Stróże kamieniczni nie posypują nawet piaskiem chodników, pokrytych grubą warstwą lodu. To też nie dziw, że tak często zdarzają się na brukach lwowskich niemiłe wypadki! Oto wczoraj znowu złamała nogę niejaka Anna Gross na ul. Teatralnej.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Tyszyca, w powiecie sokalskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 50 złr.,

Gr. kat. komitetowi cerkiewnemu, w Szkle, w pow. jaworowskim, na wewnętrzne urządzenie cerkwi, zapomogi w kwocie 50 złr.

Kradzież. W nocy na 6. bm. skradziono panu Adamowi Skrzyńskiemu, w Libuszy, powiatu gorlickiego, 20 srebrnych łyżek, 30 srebrnych widelców i 14 srebrnych łyżeczek, wartości 692 złr., znaczonych 9-pałeczkową koroną i podwójnym herbem pod nią, dalej surdut czarny kosmaty z ciemną, czerwono przerabianą sukienną podszewką, wartości 30 złr., futro bobrowe, siwem suknem pokryte, wartości 50 złr., i damskie barankowe futro, siwem suknem pokryte, z barankowym kołnierzem, wartości 20 złr.

Ciężkie uszkodzenie ciała. W numerze 32 *Dzien.* powtórzyliśmy za gazetą urzędową artykulik pod powyższym tytułem. W tej sprawie odbieramy następujące wyjaśnienie: Dnia 5. lutego, przy sposobności ładowania szyn, wysunęła się jedna z nich z rąk zajętych tą robotą robotników, wskutek czego zarobnik Piotr Zacerkiewny doznał ciężkiego uszkodzenia w lewą nogę.

Wypadek ten powstał wskutek własnej nieostrożności Zacerkiewnego, a w chwili kiedy owo zajście miało miejsce, na stacji żadnego pociągu nie było.

Szulernia. W mleczarni Leona Zimmermanna przy ul. Żółkiewskiej od dłuższego już czasu istniała tajna szulernia, której właściciel, człowiek nadzwyczaj sprytny, umiał zawsze uchylać się od oka policji. Nie zdołano nigdy pochwycić graczy na gorącym uczynku. A gromadziły się tam najgorsze indywidua, które wprowadzały pijanych ludzi na pastwę szulerom. Owoż przyszła wreszcie kreska na Matyska, a sprawki p. Zimmermanna wyszły na jaw. Onegdaj dwaj znani szulerzy, Markus Krebs i Adolf Bardach, wciągnąwszy do owej mleczarni handlarza nierogacizny Józefa Schäffera, wygrali od niego 360 zł. Do rozpaczy doprowadzony człowiek udał się do policji, która zarządziła natychmiast poszukiwania. Rewizor Spang aresztował już wczoraj wieczorem wspomnianych szulerów.

Jednego tylko pojąć nie możemy. Na jakiej podstawie wydaje Magistrat koncesje ludziom, którzy nie dają żadnej gwarancji, że pod pokrywką uczciwego przedsiębiorstwa nie będą popełniać oszustw i zdzierstwa.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 11. lutego. Skradziono wczoraj z zamkn. pomieszk. p. Betti Rapp pod l. 20 przy ul. Ruskiej 2 srebrne lichtarze, 3 sr. kieliszki, 2 sr. widelce, sr. łyżkę i łyżeczkę, sr. nóż znaczony B. R., złoty mały zegarek z takimże łańc., srebrny zegarek, metal. tytonierkę i 8 zł. pieniądzmi z aksamitnym pularesem i kart. zast. l. 1040. Szkoda wynosi 300 zł. — Zgubiono kołnierz skunkowy. — Zakw. złoty kolczyk z opalem i 16-ma brylancikami.

Kraków 11. lutego. Posągi Jadwigi i Jagiełły, ofiarowane dla Muzeum narodowego przez zgasłego właśnie w Rzymie rzeźbiarza śp. Oskara Sosnowskiego, ponieważ nie odpowiadają celom tego zakładu, postanowił komitet muzealny na ostatniem swem posiedzeniu, odstąpić miastu, celem przyozdobienia plantacyj.

Wykłady „prawa cywilnego austrjackiego“ z powodu choroby prof. Zatorskiego, od dłuższego już czasu są przerwane na Uniwersytecie naszym. Ponieważ — jak się zdaje — prof. Zatorski nie prędko będzie mógł objąć katedrę, przeto Ministerstwo postanowiło zamianować drugiego profesora tegoż prawa. Docenci tutejszego Uniwersytetu: dr. Madeyski, poseł do Rady państwa, i dr. M. Fierich, są podobno jedynymi kandydatami na tę posadę.

Wskutek polecenia prezydenta pana Zborowskiego, przeprowadził w tych dniach kierownik Sądu karnego p. Czyszczan rewizję w tutejszym Sądzie miejskim delegowanym dla spraw karnych.

Krakowska fabryka wód mineralnych sztucznych firmy K. Rząca i Chmurski, otrzymała w ostatnim czasie zapytanie od kilku hurtowników naszego kraju, czy mogą liczyć na terminowe dostawy sztucznej wody selterskiej w większych ilościach, na co naturalnie fabryka odpowiedziała zaspokajająco.

Ostrów 8. lutego. Z zdumieniem dowiedzieliśmy się, że w nrze 28 z dnia 5. lutego rb. *Dzien. Pol.* umieszczono wiadomość, że kilkunastu gospodarzy z Ostrowa zamierza zmienić św. obrządek z powodu jakichś nieporozumień z ks. proboszczem. (Taką samą wiadomość podały także inne dzienniki. Pr. R. *Dz. P.*) Z oburzeniem odpieramy to mylne doniesienie, a zebrani na Radzie gminnej 8. lutego rb., wszyscy radni, oświadczamy uroczyście w imieniu całej gminy, że myśl porzucenia swego obrządku św. nigdy u nas nie powstała, że zanadto drogiemi są dla nas wiara i obrządek ojców naszych, abyśmy je mieli porzucać. Prócz zapewne tylko jednego z członków naszych, a to sprawcy tego u nas niesławiącego faktu, Mikołaja Kuryłasa, który, zanadto znany ze złośliwej natury swojej, dał się w znaki całej gminie naszej, siejąc niezgodę i różne rozterki już od kilku lat, niewinnie czepił się naszego przewielebnego ks. proboszcza, którego jako światłego kapłana dla jego wysokich cnót wysoce cenimy, żyjąc z nim bez nieporozumień; owszem stara on się o sławę naszą i naszego obrządku. Temu zaś zamierzającemu zmienić swój ojczysty obrządek, wcale nie przeszkadzamy, gdyż jego strata nam szkody, a drugiej stronie zaszczytu nie przyniesie.

To nasze zeznanie, jako obronę od napaści, zatwierdzone pieczęcią gminną i własnoręcznemi podpisami radnych, upraszamy w imieniu całej gminy pomieścić w dzienniku swoim.

Następują podpisy radnych.

Londyn 10. lutego. Dziś rano podczas nadzwyczaj gęstej mgły, zderzyły się w parku Finisbury dwa pociągi osobowe, 30 osób zostało ranionych, na szczęście jednak nikt nie został zabitym, ani ciężko rannym.

Fortuna kołem się toczy. Czytamy w *Kur. Warsz.*: Hrabianka P. przed 18-tu laty, mając dość znaczny posag, wyszła za mąż za człowieka zacnego, lecz niższego pochodzenia. Rodzina za mezaljans usunęła ją od siebie. Młodzi małżonkowie wyjechali za granicę, gdzie majątek stopniał. Z czasem, gdy mąż umarł, dawna hrabianka z dzieckiem wróciła do kraju. Nie mając osobistych środków, trzeba się było wziąć do pracy. Córka starożytnego domu służy dziś za zwykłą kucharkę i spełnia te obowiązki z wielką rezygnacją. Pytana przez nas, czemu, będąc wykształconą, nie daje raczej lekcji muzyki i języków, odrzekła klasyczną francuzczyzną: „Bogowie nienawidzą pedagogów.“ Skromna dziś kucharka zachowała pewne nawyknienia wielkiej damy: bywa bowiem u zbiedniałej arystokracji i co rok jeździ spowiadać się do Krakowa. Syna oddała do szkółki, poświęcając na to grosz ostatni.

W procesie Rohlinga contra Bloch Sąd krajowy wiedeński przyznał stronie pozwanej zwrot kosztów procesowych w sumie 40.000 złr. Kwotę powyższą, którą ma zapłacić Rohling, tłumaczy się tem, że strona pozwana musiała odbywać wielkie podróże w celu przestudjowania bibljotek zagranicznych i wystarać się o obszerne orzeczenia zagranicznych specjalistów, biegłych w sprawach talmudu i hebrajszczyzny, których oczywiście należało stosownie wynagradzać.

Czasopism polskich wychodzi obecnie (według starannego spisu w *Przegląd. bibljogr.*) ogółem na całym świecie 250, a z tych 115 w Galicji i Austrji, 79 w Królestwie i Rosji, 45 w Poznańskiem i Prusach, 9 w Ameryce, jedno we Francji i jedno w Szwajcarji.

W ciągu ostatnich dwóch lat przestało wychodzić 35 czasopism, a nowych przybyło 55.

W Warszawie wychodzi 69 pism, we Lwowie 63, w Krakowie 27, w Poznaniu 24, w Chicago 6, po cztery w Tarnowie i w Toruniu, po trzy w Bytomiu, Cieszynie i Rzeszowie, po dwa w dziesięciu miejscach, a w 25 po jednem.

Pism codziennych wychodzi 25, dwa razy w tydzień i częściej 10 pism, tygodników mamy 89, miesięczników 43, a w dwa lub trzy razy na miesiąc wychodzi 62 pism. Wreszcie sześć pism kwartalnych i dwumiesięcznych, a 15 wychodzących w terminach bliżej nie oznaczonych.

W Krakowie wychodzą **trzy pisma** polityczne (dwa codzienne, jedno tygodniowe), trzy przeglądy literackie (dwa miesięczne, jeden dwutygodniowy), trzy pisma humorystyczne dwutygodniowe, jeden tygodnik rolniczy, jeden miesięcznik leśniczy, jeden tygodnik rolniczy, jeden tygodnik lekarski, jeden miesięcznik bibljograficzny, jedno pismo dwumiesięczne poświęcone sztuce kościelnej, dwie publikacje kwartalne numizmatyczne, jedno pismo miesięczne poświęcone misjonarstwu, a sześć miesięczników poświęconych dewocji, nakoniec dwutygodnik dla żydów i kilka czasopism, w nieoznaczonych terminach wychodzących (*Dziennik rozporządzeń* itp.)

W ciągu ostatnich dwóch lat **upadły** w Krakowie pisma następujące: *Budzik, Dziennik powieści, Ekonomista, Gazeta krakowska, Gazeta przemysłowa, Kurjer świąteczny, Kurjer mód, Przemysłowiec, Przyszłość.*

Kilku oficerów francuskich osiadło w Gracu, aby uczyć się języka niemieckiego.

Korespondencja Redakcji. P. H. H.: prawdopodobnie skorzystamy. — P. H. Z. we Lwowie: proszę się zgłosić do Redakcji osobiście. — Wydawca Kalendarza księg. katolickiej w Krakowie: Nic nie szkodzi!...

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertuar teatralny. Piątek: benefis p. **Żelazowskiego** „Dymitr samozwaniec,“ tragedja w 5 aktach Szyllera i Laubego.

Benefis. Sympatyczny śpiewak operetki, pan Aleksander Bandrowski, wybrał na swój benefis, który odbędzie się jutro, tj. w sobotę, popularny utwor Millöckera p. t. „Gasparone“. Partja Benozza, którą śpiewa p. Bandrowski, należy do najlepszych w jego repertuarzu.

Koncert pożegnalny Elly Russel, którego dochód przeznaczono na wydalonych z Prus, odbędzie się w poniedziałek dnia 12. lutego 1886. Kierownictwo koncertu objął p. dyr. L. Marek, współudział zaś przyrzekli: panna M. Posselt, pp. dr. Th. Wolfsthal i Sladek.

Program koncertu przedstawia się w sposób następujący:

1) Mendelssohn: Trio D-moll (Andante i Finale) na fortepjan, skrzypce i wiolonczelę, odegrają pp. dr. Tch., Wolfsthal i Sladek. 2) Bellini: Arja z op. „Lunatyczka" odśpiewa panna Russell. 3) Chopin: Koncert e-moll. (I. część) odegra panna M. Posselt. 4) Boito: Arja III. akt z op. „Mefistofeles" odśpiewa panna Russell. 5) a) Chopin-Wilhelmy: Nokturn, b) Wieniawski-Polonez, odegra p. Wolfsthal. 6) a) Denza: „Come To Me" pieśń angielska, b) Gastaldon: „Musica proibita" pieśń, odśpiewa panna Russell. 7) a) Czajkowski: Chanson triste, b) Andersen: Szwedzki taniec, odegra p. Dr. Tch. 8) a) Pieśń polska, b) „Leone esto de dios" pieśń hiszpańska, odśpiewa panna Russell. 9) Bach Gounod: Medytacja na śpiew, skrzypce, fortepjan i organy, wykonają panna Russell, i pp. Wolfsthal, Marek i dr. Tch.

Urozmaicony ten program, piękny cel i sympatyczna osobistość koncertantki, każą się spodziewać, że sala będzie przepełnioną.

Dotychczas sprzedano już znaczną ilość biletów, małą liczbę pozostałych dostać można w księgarniach pp. Gubrynowicza i Czajkowskiego. Panna Ella Russel, wdzięczna publiczności za serdeczne przyjęcie, jakiego doznała we Lwowie, gotuje na pożegnanie miłą niespodziankę w postaci odpowiedniego upominku dla pań.

Trzeci wieczór muzykalno-dramatyczny Tadeusza i Elżbiety Skalskich z współudziałem panny Soleckiej, byłej artystki teatru lwowskiego, p. Gerbicza, prof. Towarzystwa muzycznego, i p. E. W., odbędzie się w niedzielę 14. bm. w sali Towarzystwa „Frohsinn". Program: Część I.: 1. Scena z operetki Suppego „Gaskończyk" z kupletami. Gubernator Tadeusz Skalski. 2. „Wachlarz" monolog odegra panna Solecka. 3. Klicken „Dobranoc", piosnka, odśpiewa p. Chudkowski, uczeń prof. Gerbicza. 4. „Pan radca deklamuje", monolog, odegra pan E. W. 5. Pieśń Janusza z operetki „Pazie królowej Marysieńki", odśpiewa Elżbieta Skalska. 6. „Podróż Lajbusia Pajtelesa do swej narzeczonej", monolog w żargonie żydowskim, odegra Tadeusz Skalski. Część II.: 7. Scena z operetki „Boccaccio" z okolicznościowemi kupletami. Lambertuccio Tadeusz Skalski. 8. Arja z opery „Marta", odśpiewa Elżbieta Skalska z towarzyszeniem orkiestry. 9. „Pociąg kolei żelaznej" monolog, odegra pan E. W. 10. „Fedko w kłopocie, zginął mu but", monolog w języku polsko-ruskim odegra Tadeusz Skalski. 11. Scena z III. aktu „Fausta", opery Gounoda. Wyjście Małgorzaty, arja przy kołowrotku i z brylantami, odśpiewa z towarzyszeniem orkiestry Elżbieta Skalska. — Ceny miejsc: Krzesła w czterech pierwszych rzędach po 1 zł. Krzesła drugorzędne 70 ct. Parter 30 ct. Nadwyżkę za sprzedane bilety oddane można przy kasie. Bilety nabywać można w handlu p. Hawranka (pl. Ś. Ducha) i w cukierni p. Kosteckiego, zaś w dniu przedstawienia po południu przy kasie teatru w Towarzystwie „Frohsinn". Początek o godzinie 7. wieczorem.

Przedstawienie amatorskie. Z okazji przybycia delegatów i członków Kółek rolniczych na Walne Zgromadzenie, które zwołane zostało na dzień 16go i 17go bm., odbędzie się w sali „Sokoła" we wtorek dnia 16. bm. o godzinie 7. wieczorem przedstawienie amatorskie, połączone z koncertem.

Program podamy jutro.

Rozprawy nad kwestją polską w Sejmie pruskim w dosłownym przekładzie ze stenogramu niemieckiego za dni kilka opuszczą prasę nakładem „Drukarni Polskiej" we Lwowie. Rozprawy te w całości, a nie tylko w streszczeniu drukowane zajmą w całości przeszło dwanaście arkuszy druku. Niewątpliwie, że wydanie tych rozpraw mając ogromne dla nas znaczenie, przyjęte będzie z uznaniem.

Biblioteka uniwersytecka we Lwowie liczyła przed spaleniem w r. 1848 r. 51.000 tomów, po spaleniu zostało 12.000 t. Z końcem r. 1885 liczba tomów wynosiła 100.206 t. (wraz z cennym darem ks. Formaniosza, liczącym 10.209 t.).

W r. 1885 pracowało w czytelni osób 14.729, którym wydano 34.530 t. Do domu wypożyczono w r. 1885 9964 t. Dyrekcjom gimnazjalnym wysłano w drodze urzędowej 830 tomów.

Ruch Stowarzyszeń.

Lwowski Wydział pow. „Tow. officjalistów prywatnych" zaprasza szanownych członków na posiedzenie Walnego Zgromadzenia, które się odbędzie dnia 14. bm. o godzinie 1. z południa, w biurze Wydziału centralnego, ulica Kopernika nr. 8.

Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa politechnicznego odbędzie się w sobotę dnia 13. bm., o godzinie 6. wieczorem, w sali rysunkowej miejskiego Muzeum przemysłowego w ratuszu. Na porządku dziennym: Wykład p. T. Fiedlera: „O wyrobie nitek."

Z izby sądowej.

Lwów 8. lutego.

W dniu 6. bm. odbyła się w Sądzie tutejszym miejsko-delegowanym S. III. rozprawa karna przeciw ks. Wawrzyńcowi Zarembie, łacińskiemu proboszczowi ze Szczerca, tudzież Chaimowi Bielerowi, propinatorowi z Prus pod Lwowem, o obrazę czci, popełnioną na panu Onufrym Nahirnym, dyrektorze ruskiej torbowli ze Lwowa. Fakt był następujący: Podczas wyborów do Rady państwa, odbytych 6. czerwca 1885 r. w Starostwie lwowskiem, agitowali ks. Zaremba i Chaim Bieler, tudzież Roman Zawadowski, mieszczanin z Jaryczowa, między wyborcami za p. Abrahamowiczem a przeciw kandydatowi ruskiego komitetu, p. Nahirnemu, i w gorączce wyborczej wyrażali się o p. Nahirnym: „To złodziej, on okradł cerkiew w Jaryczowie." P. Nahirny, który jako kandydat upadł, wytoczył wskutek tego przedewszystkim przeciw trzem agitatorom proces o obrazę czci z §§. 487, 488 i 496 u. k.

Pierwsza rozprawa w tej sprawie odbyła się we obec sędziego p. adjunkta Koerbera już przy końcu września 1885; obwinionego ks. Zarembę bronił p. Berchard, notarjusz ze Szczerca, Chaima Bielera i Romana Zawadowskiego miał bronić adwokat p. Lehmann, gdy jednak oskarżyciel następnie od oskarżenia przeciw Zawadowskiemu odstąpił, przeszła obrona p. Lehmanna Bielera do bronienia. Oskarżyciel stawał w asystencji koncypienta adwokackiego p. Czajkowskiego, z kancelarji adwokata dra Jackowskiego.

Z początku wypierali się obwinieni, jakoby byli wyrazów w oskarżeniu zawartych używali, gdy jednak świadkowie pod przysięgą fakt potwierdzili, wówczas obwinieni odwołali swoje pierwiastkowe zeznanie, i przyznali, że w sposób w oskarżeniu zawarty istotnie o p. Nahirnym się wyrażali, naprowadzili jednak, że mieli ku takim twierdzeniom powody, albowiem p. Nahirny sporządzał jako inżynier plany techniczne i kosztorysy dla budowy cerkwi w Jaryczowie, wziął następnie sam ową budowę na podstawie swych kosztorysów za 16.000 zł. w przedsiębiorstwo, lecz już po wykończeniu fundamentów widział się zmuszonym od owego przedsiębiorstwa odstąpić i przyjął tylko nadzór nad budową, albowiem członkowie komitetu cerkiewnego, jakoteż i inni parafianie, zaczęli szemrać, iż p. Nahirny przy fundamencie mniej zużył kamienia, jak w kosztorysie sam położył, co mu bardzo wielki miało przynieść zarobek i że wskutek tego wyrażano się publicznie, iż za taką budowę p. Nahirny dostanie się do kryminału. Na te okoliczności wprowadzili obrońcy obwinionych dowód, powołując nowych świadków. Sędzia dopuścił do dowodu, a na odroczonym wskutek tego terminie 6. lutego 1886, przy którym rozprawą już sędzia p. Barth kierował, potwierdzili świadkowie Roman Zawadowski, Jakób Krzyk, Stanisław Berneński, Józef Piasecki, Benedykt Chmiel i Andrzej Skórski zeznania obwinionych w takiej mierze, iż Sąd widział się zmuszonym ks. Zarembę i Bielera uwolnić, motywując iż dowód prawdopodobieństwa się udał.

Przeciw temu wyrokowi zgłosił zastępca oskarżyciela rekurs wraz z zażaleniem nieważności.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Taryfy przewozowe. Dyrekcja kolei Karola Ludwika wniosła przedstawienie przeciw zamierzonemu przez jeneralną Inspekcję podwyższeniu taryf przewozowych. W przedstawieniu tem wskazuje przedewszystkiem Dyrekcja na to, iż galicyjscy i węgierscy rolnicy żądając podwyższenia taryf, wychodzą z tego zapatrywania, że ceny produkcji krajowej podwyższą się znacznie z utrudnieniem przewozu cerealiów rumuńskiej i rosyjskiej prowenienciji. Dyrekcja zwalcza to zapatrywanie i stara się udowodnić, że produkcja zboża tak dalece jest w Rosji rozwiniętą, iż o wykluczeniu go z targów europejskich nie może być mowy i mimo podwyższenia taryf, Rosja zawsze jeszcze potrafi podjąć konkurencję ze zbożem galicyjskiem. W końcu oświadcza Dyrekcja, że wrazie gdyby Rząd przystał na projektowane podwyższenie taryf przewozowych, widziałaby się kolej Karola Ludwika zmuszoną podwyższyć także taryfy lokalne.

Pierwsza galic. fabryka Portland cementu i wapna hydraulicznego, założona przed rokiem w Szczakowie, rozwija się coraz bardziej i po woli jakkolwiek z trudnościami, zaczyna zwalczać konkurencję cementu pruskiego, wyrabianego w Opolu, którym się dotąd Kraków głównie zasilał. W ostatnich dwóch latach, fabryka pruska dostarczyła tutaj przeszło 80000 beczek cementu, co licząc beczkę po 6 zł. 80 ct. wynosi więcej niż 500000 zł.

Dotąd za cement wychodziły miljony, wzbogacając Prusaków, gdyż kilka fabryk austrjackich, z powodu wysokich taryf kolejowych, nie mogło skutecznie konkurować z fabryką w Opolu. — Dziś na gruncie polskim wyrabia się już cement pod względem jakości nie ustępujący innemu. Właściciele fabryki obniżają cenę, by niedopuszczać zagranicznego produktu, pomimo tego wyrób pruski znajduje jeszcze chętnych nabywców, gdyż sprytni ajenci starają się dyskredytować fabrykę, w której kilkuset polskich robotników znajduje zatrudnienie i kawałek chleba. Oprócz tego i okoliczni obywatele zarabiają także, bo mają łatwość zbytu łomów kamiennych, które dotąd leżały odłogiem i nie przynosiły żadnego zysku. W tych dniach ma wyjechać do Szczakowy komisja, złożona z kilku członków Towarzystwa technicznego i delegowanego inżynierji wojskowej, celem zbadania na miejscu dobroci i wytrzymałości cementu i wapna hydraulicznego. Dyrektorzy sami zażądali wysłania tej cementowej ankiety, i rezultat badań będzie publicznie ogłoszonym

Fabryka znajduje się zaledwie o 1000 kroków od stacji Szczakowy i łączy się z nią za pomocą własnego toru kolejowego. „Czas."

Przywilej. Ministerstwo handlu przedłużyło na rok piąty udzielony Rudolfowi Schwarzowi we Lwowie wyłączny przywilej na ulepszenie w aparacie inhalacyjnym podług systemu Sales Girons.

Prawo łowienia ryb. Trybunał najwyższy orzekł, że prawa do łowienia ryb należy wpisywać dopiero w nowe księgi gruntowe, choćby nawet w starych księgach znajdowały się były szczególne do tego prawa odnoszące się uwagi.

Przegląd polityczny.

Lwów 12. lutego.

Cesarz udzielił sankcji uchwałom sejmowym powziętym w dniu 1. i 17. grudnia z. r., którem zezwolono na pobór opłat mytniczych: Obszarowi dworskiemu w Ulwówku od przewozu przez rzekę Bug; gminie w Dobrowlanach od przewozu przez rzekę Łomnicę; obszarowi dworskiemu w Kutkorzu od mostu na rzece Pełtwi; obszarowi dworskiemu w Wiktorowie od mostu na rzece Łukwicy; gminie w Kamionce Strumiłowej od mostu na rzece Bugu i od mostów na rzece Kamionce; Radzie powiatowej w Rudkach na drodze powiatowej Komarzańsko-Gródeckiej; Radzie powiatowej w Krośnie od mostu na rzece Wisłoku przy drodze z Krosna do Korczyny; Radzie powiatowej w Nowym Sączu na drogach powiatowych Krzyżówka-Muszynka i Krzyżówka-Krynica-Muszyna; Radzie powiatowej w Limanowej na drodze powiatowej Kamieniecko-Stopnickiej; Radzie powiatowej w Kolbuszowej na drodze powiatowej w Wadowicach od mostu na rzece Skawie w Zembrzycach; Wydziałowi krajowemu na drodze gminnej Dolińsko-Węgierskiej; Wydziałowi krajowemu na drodze gminnej Nowy Targ-Zakopane; obszarowi dworskiemu w Brzeźnicy Radwańskiej wspólnie z obszarem dworskim w Czernichowie od przewozu przez rzekę Wisłę; gminie w Tyrowie solnej od przewozu przez rzekę San; obszarowi dworskiemu w Tropiu od przewozu przez rzekę Dunajec; Wydziałowi powiatowemu w Skałacie na drodze gminnej Grzymałów-Touste; obszarowi dworskiemu w Podłężu od przewozu przez rzekę Wisłę; obszarowi dworskiemu w Kamieńcu od przewozu przez rzekę Wisłę; gminie łącznie z obszarem dworskim w Podbużu od mostów w Podbużu; gminom w Krzywotułach starych i Krasiłówce wspólnie z obszarem dworskim w Krzywotułach starych od mostu na rzece Woronie: obszarowi dworskiemu w Medenicach od mostu na rzece Dniestrze; Radzie powiatowej w Tłumaczu od mostu na potokoku Strychańce. Namiestnictwo zarządziło już ogłoszenie powyższych uchwał sejmowych w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych.

Wydział krajowy udzielił Wydziałowi powiatowemu w Stanisławowie na dalszą budowę drogi powiatowej Podhajecko-Halickiej kwotę 2000 złr. tytułem dalszej bezzwrotnej subwencji i kwotę 4000 złr. tytułem reszty przyrzeczonej bezprocentowej pożyczki. Zarazem odniósł się Wydział krajowy do Namiestnictwa z prośbą o wypłacenie Wydziałowi pow. w Stanisławowie kwoty 2000 złr. jako reszty subwencyj przyrzeczonej na ten cel ze Skarbu państwa.

Z powiatu Bocheńskiego dochodzi wiadomość o fakcie gwałtownego postępowania rosyjskiej strony pogranicznej. Koło Nowej wsi ad Wola Zabierzowska uzbrojony od stóp do głowy strażnik pograniczny wszedł na terytorjum galicyjskie dla ścigania przemytnika, czy w jakim innym celu, tak śmiało, jak gdyby to należało do jego atrybucji. Niedość na tem; zachowaniem się swojem strażnik ten tak podrażnił ludność, że został rozbrojony i podobno poturbowany.

Korespondent lwowski *Pester Lloyda* i *Neue fr. Presse* wystósował do dzienników tych równobrzmiący telegram, w którym z powodu artykułu *Dziennika Polskiego* przeciw projektowanemu adresowi dziękczynnemu do posłów niemieckich w Sejmie pruskim, zarzuca pismu naszemu niekonsekwencję dodając, że niedawno umieściliśmy list p. Konopki, prezesa krakowskiego Komitetu opieki nad wygnańcami z Prus, w którym p. Konopka zachęcał „do wysłania adresu do Windhorsta i dra Stablewskiego," i że my z naszej strony tę myśl poparliśmy. Owóż oświadczamy, że twierdzenie korespondenta *Pester Loyda* i *Neue fr. Presse* jest prostą insynuacją, bo w liście p. Konopki była mowa tylko o adresie do dra Stablewskiego, zaś w *Dzienniku Polskim* oprócz artykułu przeciw projektowi adresu do posłów niemieckich, o adresie tym żadnej nie było wzmianki.

Pod tytułem „Listy otwarte" pisze *Dziennik Poznański*:

„W *Nowej Reformie* spotykamy już drugi list otwarty do księcia kanclerza z powodu jego ostatnich w Sejmie pruskim mów wystosowany. Pierwszy napisał niejaki p. Leszczyc, drugi Zyg. Miłkowski (Jeż). Nie podajemy ich tu nie dla tego, by w czemkolwiek obrażały prawo prasowe (a u nas skonfiskowano *Gazetę Narodową*, za powtórzenie listu Jeża za zagraniczną(!) *Reformą*; p. r. *Dz. Polsk.*), ale że w publikacji ich nie widzimy najmniejszego celu. Namby się wydawało stokroć pożyteczniejszem, aby amatorzy listów otwartych, skoro już koniecznie chcą je pisać, adresowali raczej do naszych magnatów za granicą przebywających, żeby ci otworzyli swe kalety na ochronę ziemi polskiej w rękach polskich. Możeby taki głos znalazł posłuch choć u jednego. W każdym razie głos taki miałby jakiś cel a może wywarłby skutek."

Na prawicy objawia się coraz wyraźniejsze żądanie, aby nie odsyłać wniosku Scharschmida do komisji, lecz odrzucić go zaraz w pierwszem czytaniu. Z drugiej jednak strony odzywają się głosy za odesłaniem wniosku do komisji, aby Rząd miał sposobność zaznaczyć swoje stanowisko w obec tej sprawy. Klub „Trentino" miał się również oświadczyć przeciw wnioskowi lewicy i chce w tym wypadku głosować solidarnie z prawicą.

W dobrze informowanych sferach prawicy zapewniają, że Rząd życzy sobie odesłania wniosku Scharschmida do komisji, wychodząc z tego założenia, że sprawa językowa, o ile ona należy do kompetencji Rady państwa, winna być załatwioną w tym okresie prawodawczym. i przez większość obecną.

W węgierskiem Ministerstwie handlu wypracowują obszerny projekt nowej ustawy weterynarskiej, który jeszcze w obecnej sesji ma być przedłożonym.

Fremdenblatt zapewnia na podstawie informacyj autentycznych, iż doniesienie z Tryestu co do celu pobytu Sternecka tamże, jest zupełnie bezzasadne.

W Frankfurcie nad Menem odbyło się, jak donosi *Berliner Tageblatt*, dnia 8. bm. składające się z przeszło 500 członków i gości zebranie demokratycznego stowarz., które po dwugodzinnym referacie Sonnemanna przyjęło jednogłośnie następującą rezolucję: Po pierwsze: Wypędzenie wielu tysięcy osób ze wschodnich prowincyj Prus nie zostało w ciągu czynności parlamentu niemieckiego i pruskiej Izby deputowanych pod żadnym względem usprawiedliwionem a przedstawia się w świetle tych czynności jako środek okrutny, z ludzkością i sprawiedliwością niezgodny a dla utrzymania niemieckości niepotrzebny. Po drugie: Niemiecki Parlament rezolucją swą z dnia 16. stycznia zganiającą sposób i rozmiary owych wydalań, dał wyraz obrażonemu uczuciu prawa narodu, wyświadczył sprawie ludzkości i cywilizacji wielką przysługę. Po trzecie: Usiłowanie, aby Izbę jednego państwa związkowego wychodzącą z wyborów klasowych obrócić przeciw Sejmowi Rzeszy, będącemu rezultatem wyborów bezpośrednich i równouprawnionych, nie odbiera wprawdzie rezolucji Parlamentu niemieckiego nic z jego wielkiego znaczenia, należy jednakże mianowicie ze względu na zachowanie się Rady związkowej w sprawie wydalań, jako zamach na powagę i prawa reprezentacji narodu niemieckiego, aby był w sposób stanowczy potępionym. Otóż rezolucja jaką powzięło zgromadzenie ludowe we Frankfurcie nad Menem.

Nowoje Wremia omawia ponownie mowy Bismarka i sądzi, że polityka jego w obec państw związkowych jest niejasną i zagadkową. Z tego powodu powinnoby, według tego dziennika, pisma rosyjskie zawołać wraz z polskiemi: „Ostrożnie z ogniem!"

Do *Wiener Allg. Ztg.* piszą z Bukaresztu: Potwierdza się doniesienie z Belgradu, że wpadnięto tam na trop agitacji czarnogórskiej, popierającej wraz ze stronnikami Risticza kandydaturę księcia czarnogórskiego na tron serbski i liczącej na poparcie Rosji.

Z Londynu donoszą, że Chamberlain zarządził, że administracja opiekująca się ubogimi, może częściowo ominąć surowe prawem przepisane warunki przy udzielaniu zapomóg ubogim, niepozostającym w domach przytułku dla ubogich.— W Londynie przebywa obecnie 100.000 ubogich, z których 48.000 nie znajduje się w domach przytułku.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

Jasło 11. lutego. Na posiedzeniu tutejszego oddziału okręgowego Towarzystwa gospodarskiego wybrany został jednogłośnie przewodniczącym p. Adam Skrzyński, zastępcą p. Dzianot, a sekretarzem pan Dembiński.

Wiedeń 12. lutego. Według wiadomości z Warszawy, odbywa się tamże na dworcu kolei Terespolskiej, na Pradze, władowanie starych dział i pocisków, przywiezionych z twierdzy Modlina, gdzie znajdują się już działa najnowszej konstrukcji. Rząd asygnował bardzo znaczne kwoty na wybudowanie w Warszawie olbrzymich magazynów wojskowych i wojennych; mówią o dwóch miljonach rubli.

Warszawa 11. lutego. W dalszym ciągu represaljów przeciw obcokrajowcom, szczególnie Niemcom, wyszło rozporządzenie, wykluczające tychże od udziału w licytacjach i przedsiębiorstwach państwowych i publicznych.

(D) **Wiedeń** 12. lutego. W stanie zdrowia ks. Greutera nastąpiło polepszenie.

(D) **Wiedeń** 12. lutego. Według doniesienia *N. fr. Pr.* otrzymał Rząd od prawicy przyrzeczenie, że będzie głosować za odesłaniem wniosku Scharschmida do komisji celem przerobienia go według intencyj większości parlamentarnej.

Niebawem wniesie Rząd do Rady państwa projekt do ustawy o pospolitem ruszeniu.

(D) **Wiedeń** 12. lutego. Centralny wydział niemieckiego Stowarzyszenia szkolnego rozwiązał grupę akademicką z powodu nieprzyjmowania żydów do Towarzystwa.

(D) **Wiedeń** 12. lutego. *Wiener Allg. Ztg.* nazywa wymierzone przeciw Polakom przedłożenie pruskie „dążeniem do podniesienia kultury w prowincjach wschodnich".

Tagblatt mniema, że 100.000 wyzutych z ojcowizny Polaków utworzy proletarjat, który zgłosi się przedewszystkiem do Berlina.

(D) **Wiedeń** 12. lutego. Następca tronu ma się lepiej.

Londyn 11. lutego. Sytuacja jest cokolwiek spokojniejszą. Stowarzyszenia rzeczywistych robotników protestują przeciw ekscesom i ofiarują policji ochronę przeciw pospólstwu.

Wiedeń 12. lutego. Radca Sądu krajowego w Tarnowie Paweł Moser, mianowany radcą wyższego Sądu krajowego w Krakowie

Telegramy biura koresp.

Berlin 11. lutego. Do Sejmu pruskiego wniesione zostały nowe projekty do ustaw, przeciw Polakom wymierzonych. W pierwszym postanowionem jest, że mianowanie nauczycieli i nauczycielek ludowych w Prusach zachodnich, księstwie Poznańskiem, tudzież księstwie Opolskiem należy wyłącznie do Rządu. Ustawa ta znosi wszelkie inne postanowienia dotychczasowe a według dalszego ustępu, ma być do nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych zastosowywaną ustawa dyscyplinarna z dnia 21. lipca 1852. Co do kosztów utrzymania szkół ludowych przyjmuje państwo na siebie obowiązki dawnych dominiów. Drugiem przedłożenie dotyczy kar za uchylanie się od obowiązku szkolnego i zamiast dotychczas obowiązującej ustawy zaprowadza §. 48 ustawy krajowej (Landrecht II. część 12.), który umożliwia zastosowanie rozporządzeń policyjnych.

Wiedeń 11. lutego. *Neue fr. Presse* i *Tagblatt* zamieszczają doniesienie z Belgradu, iż wydano rozkaz demobilizacji armji serbskiej. *Neue fr. Presse* przyznaje, iż wiadomość ta nie została urzędownie potwierdzoną.

Celowiec (Klagenfurt) 11. lutego. *Klagenf. Ztg.* zaprzecza ponownie doniesieniu dzienników o wydaniu rozporządzenia językowego dla Karyntji.

Buda-Peszt 11. lutego. W nocy zaszedł tu wypadek wielkiej kradzieży z włamaniem się. Okradzionym jest jubiler Fodor w Karlskaserne, wartość skradzionych przedmiotów 15 do 20 tysięcy.

Rzym 11. lutego. W Izbie poselskiej na zapytanie p. Marcory i innych posłów o sprawę grecką odpowiadając, Robilant odwołuje się do swego oświadczenia, które złożył w senacie. Według tego ze względu na mocarstwa, z któremi Włochy są w zupełnem porozumieniu i zgodnie występują na wodach greckich, oraz aby nie przeszkadzać dobroczynnym skutkom tej wspólnej akcji, nie może minister dać żadnych bliższych wyjaśnień; dodaje tylko, iż Grecji nie zbywa na życzliwości ze strony Włoch i innych mocarstw. Grecja nie będzie mogła tego puścić w niepamięć, że tym mocarstwom zawdzięcza swoją konstytucję i powiększenie, i nie będzie mogła nie uznać, że nie ma w tem żadnego interesu, by nierozważnem wystąpieniem zrazić sobie mocarstwa.

Sofja 11. lutego. Doniesienie „Ajencji Havasa". W obec całej postawy i ciągłego zbrojenia się Serbji, rząd bułgarski, pomimo, iż pragnie uniknąć ponowienia wojny, sądzi przecież, iż powinien zarządzić konieczne środki ostrożności, aby zapobiedz wszelkim możliwym wypadkom.

Dziś spodziewają się tutaj ostatecznego wyniku konferencji pokojowej w Bukareszcie.

Sofja 11. lutego. Pogłoska, że Bułgarja postanowiła żądać odszkodowania wojennego, jest nieuzasadnione.

Stambuł 11. lutego. Poseł włoski hr. Corti był wczoraj u sułtana na pożegnalnej audjencji. Corti opuści Stambuł 17. bm.

Lipsk 11. lutego. W procesie o zdradę stanu skazał Trybunał państwa Sarauera na 12 lat więzienia i utratę czci. Roettger uwolniony.

Paryż 11. lutego. „Ajencja Havasa" stwierdza, że wyrok sądu wojennego wypadł pomyślnie dla pułkownika Herbingera.

Londyn 11. lutego. Noc przeszła bez najmniejszego zakłócenia porządku. Policja rozpędziła bez trudności zgromadzenia ludu w Deptfordzie i innych miejscach. Jakkolwiek Rząd postanowił wytoczyć wielu socjalistom proces o wzniecanie rozruchów i rozbój, nie uwięziono ich jednak dotychczas.

Lord Sandhurst został zamianowany sekretarzem stanu w Ministerstwie wojny. *Morning Post* dowiaduje się, że lord Rosebery oświadczył wczoraj podczas przyjęcia ciała dyplomatycznego, iż Rząd postanowił trzymać się w sprawach zagranicznych polityki lorda Salisbury'ego.

Moskwa 11. lutego. Wdowa Aksakowa zamierza dalej wydawać *Ruś* i w tym celu wniosła do Ministerstwa prośbę o zatwierdzenie Dymitra Samarina jako redaktora tego pisma.

Ateny 11. lutego. Doniesienie „Ajencji Havasa": Wydany dziś dekret królewski zawiera nominacje jenerałów i pułkowników. Drugi dotyczy uzupełnienia morskiej siły zbrojnej do 4500 ludzi. Nic dotychczas nie wskazuje na zmianę polityki greckiej, nawet ewentualna dalsza presja mocarstw nie zdoła jej zmienić. Pogłoski o przesileniu ministerjalnem są nieuzasadnione, a złożenie nowego gabinetu okazuje się trudnem albo wręcz niemożliwem, zwłaszcza utworzenie takiego Rządu, któryby chciał zastosować się do życzeń mocarstw.

Londyn 11. lutego. Dotychczas panuje zupełny spokój. Mimo to zarządzono środki ostrożności.

Berlin 11. lutego. Parlament przyjął 145 głosami przeciw 119 wniosek Huene'go w sprawie waluty. Minister Skarbu oświadczył kilkakrotnie, że uważa międzynarodowy układ monetarny za niemożliwy.

Bukareszt 11. lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu konferencji pokojowej okazał Madżid-pasza swoje pełnomocnictwo. Konferencja przyjęła proponowany przez Madżida-paszę artykuł pierwszy, zawierający zwykłą deklarację o zawarciu pokoju.

Wiadomości giełdowe

Lwów dnia 11. lutego. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 zł. 216·75 do 220·20, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 232·— do 235·—, Banku hipot. galic. 274·— do 278·—, Banku kred. gal. 217·— do 222·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 100·40 do 101·40, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 92·— do 93·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 100·40 do 101·40, Tow. kred. gal. ziem. 4% 89·— do 90·—, Banku krajowego 4½% w. a. 92·— do 93·—, Banku hip. gal. 6% 102·25 do 103·25, Banku hip. gal. 5% 97·60 do 98·60, Banku hipot. gal. z 5% prem. 99·60 do 100·60, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do 54·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. —·— do 51·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 103·50 do 104·75, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 98·25 do 99·25, Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z roku 1883 91·50 do 92·50, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy miasta Stanisławowa 25·50 do 27·50. V. Monety Dukat holenderski 5·81 do 5·91, Dukat cesarski 5·84 do 5·94, Napoleondor 9·96 do 10·06 Pół-imperjał rosyjski 10·30 do 10·40, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·23¾ do 1·25¼, 100 marek niemieckich 61·30 do 62·20, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń dnia 12. lutego godzina 10 min 35. Akcje kredytowe 300·25, Anglo-Austr. 114·25, Akcje banku Union 75·75, Kolej Karola Ludwika 218·—, Południe —·—, Renta papierowa 84·42, Listy zastawne galic. banku hipot. 102·50, 6½ Galicyjski bank krajowy 93·25, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 90·75, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 10·02, Rubel papierowy 1·24½. Usposobienie: stałe.

Wiedeń dnia 11 lutego godz. 1 min. 40. Akcje alp. tow. górn. 32·50, Węg. akcje kredyt. 307·—, Akcje anglo-austr. 114·—, Akcje banku Union 75·80, Akcje Karola Ludwika 217·75, Akcje kolei północnej 230·50, Akcje kolei południowej 131·—, Akcje kolei Alföldzkiej 187·—, Akcje Staatsbahn 264·50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 233·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 176·50, Wiedeńskie losy 124·90, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państw. w złocie 81·—, Galicyjskie oblig. indemn. 104·50, Losy regulacji Cisy 123·75, Losy Länderbanku 114·60, Węgierska renta 102·77, Akcje banku związkowego 110·60, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·24¾, Węgierskie losy 118·50, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: słabsze.

Wiedeń dnia 11. lutego godz. 5. min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 84·45, w srebrze 84·75, Renta w złocie 113·30, 5% austr. renta marcowa 101·85, Akcje banku wiedeńskiego 866·—, kredytowego 299·10, Londyn 126·30, Srebro —·—, Napoleondor 10·02, Dukat cesar. men. 5·93, 100 marek niemieckich 61·85

Berlin dnia 11. lutego godz. 5. min. 30. Rosyjskie banknoty 201·—, Akcje kredytowe 499·—, Lombardy 213·50, Galicyjskie 87·90, Kolei rumuńskiej 62·90, Austrjackie banknoty 161·45. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż Renta 3% 81·50

Telegramy zbożowe dnia 11. lutego — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 25·— do 25·25 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 7·94 do 7·96 złr., rzepak (na grudzień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (kwiecień-maj) 151·25 m., żyto —·— m., spirytus loco 37·25 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 195 klgr. 47·90 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 12. lutego: 14·50 do 14·75. Brema: 6·90 do —·—. Hamburg: 7·20 na luty 7·10 na sierpień-grudzień 7·25. Antwerpja: na luty 18·75 Nowy-York: 7⅜. Filadelfja: 7⅛

Przyjechali do miasta Lwowa

dnia 12. lutego 1886 r.

HOTEL FRANCUSKI. S. Jacewicz, z Krosna. M. Seidler, z Wiednia.

HOTEL ŻORŻA. T. hr. Stadnicki, z Wiednia. W. hr. Skórzewski, z Poznania. K. br. Saamen, z Jałowego. W. Puzyna, z Martynowa. L. Szawłowski, z Przewłoki. J. Rosenstock, z Suszczyna.

HOTEL EUROPEJSKI. W. Posuchowski, z Przemyślan. M. Władyczyński, z Przemyśla. J. Rosenzweig, z Chlebowic. S. Berker, z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI. D. Bereski, z Turki. Z. Kahane, z Dublan. W. Korzenny, ze Strzelisk. S. Głaszewski, z Krakowa. Ks. A. Czemeryński, ze Złoczowa.

HOTEL LANGA. F. Moor, z Doliny. Dr. Vrabetz, z Chodorowa. Dr. Świstuń, z Tarnopola. Ackermann, z Remscheid.

HOTEL WARSZAWSKI. M. Starzewski, z Tarnowa. J. Narzymski, z Podola ros. T. Rebakowicz, z Bukowiny.

NADESŁANE.

(Uznanie.) Radca dworu dr. Billroth zaleca w swojej chirurgicznej klinice szpitalu powszechnego po odbytej próbie rozmaitych środków pożywnych, dyetetyczne piwo słodowe Strassnicky'ego. Dr. Billroth potwierdza dziś swojem orzeczeniem świetne rezultaty, osiągnione w jego klinice. Również wiele innych znakomitości medycznych, zachwalają zawartość pożywną dyetetycznego piwa słodowego i oświadczają, że to piwo należy uważać jako wielką zdobycz w dziedzinie medycyny, tudzież że zasługuje na najlepsze zalecenie najszerszej publiczności.

L. 110.

Konkurs.

Od 1. kwietnia 1886 r. zostanie obsadzoną prowizorycznie posada lekarza miejskiego w Mikołajowie pow. Żydaczów, w której to miejscowości jest także siedziba c. k. Sądu powiatowego.

Z tą posadą połączona jest płaca roczna 400 zł. w. a., tudzież dochody z oględzin bydła na rzeź przeznaczonego.

Pp. Doktorowie med. otrzymają pierwszeństwo.

Podania należycie udokumentowane, należy wnieść do tutejszej Zwierzchności miejskiej najdalej do 1. marca 1886.

Magistrat król. miasta.

Mikołajów, 8. lutego 1886.

Burmistrz.

1302 1—3 **Jan Mićkiewicz.**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Jana Mittiga.